Nr 330. **Kraków, Wtorek 21 Lipca 1908.** **Rok XXVII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". Główna Trafika w Rynku. — Agencyi J. Brycza i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 16.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmiedt (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Rozmiary ruchu młodotureckiego. — Zamach w Monastyrze. — Memoryał młodoturecki. — Zgon admirała Rożestwieńskiego. — Ruch rewolucyjny w Hiszpanii. — Nadużycia za dyktatury Franka. — Zajścia strajkowe w Bombaju.

Ruch młodoturecki.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Rozmiary ruchu.

Konstantynopol. W tutejszych kołach konsularnych słychać, że ruch młodoturecki ogarnął już cały wilajet salonicki. — Ogólnie przypuszczają, że gdy ruch ogarnie wilajet Janiny i skoplijski, nastąpi proklamowanie rewolucyi.

Londyn. Dzienniki donoszą, że w Monastyrze zbuntowało się **7000** żołnierzy. Zbuntowani zagrozili wymordowaniem generałów, jeżeli rząd nie wypuści natychmiast na wolność 38 oficerów, aresztowanych za agitacyę młodoturecką. Sułtan rozkazał, aby wszystkich (?) zbuntowanych żołnierzy ścięto lub rozstrzelano.

Konstantynopol. Według relacyi oficerów tureckich, przybyłych tu z Macedonii, ruch młodoturecki w III korpusie ma obejmować główne młodszych oficerów sztabu generalnego oraz tych oficerów wszystkich trzech gatunków broni, którzy dopiero ukończyli szkoły wojskowe. Liczbę ich oceniają urzędownie na kilkuset.

Konstantynopol. Kilkuset żołnierzy, których służba prezencyjna już dawno się skończyła, zebrało się w meczecie i żądało rozpuszczenia.

Memoryał komitetu młodotureckiego:

Konstantynopol. Komitet młodoturecki wystosował do ciała konsularnego w Monastyrze memoryał, w którym wyłuszcza zamiary Młodoturków i przedstawia je w następujący sposób:

Głównym celem partyi młodotureckiej, która ukonstytuowała się pod nazwą „Liga otomańska dla Unii i postępu", jest szczere przeprowadzenie konstytucyi z 1876 roku. Liga spodziewa się przy tem poparcia mocarstw. Liga oświadcza, że nie jest wrogo usposobioną wobec ludności niemahometańskiej i przeciwnie chce, ażeby przeprowadzenie rządów konstytucyjnych wyszło na korzyść wszystkim bez różnicy rasy i wyznania.

Jeżeli liga używa czasem środków energicznych, to dzieje się to tylko w wypadkach nadzwyczajnych i wtedy, gdy chodzi o ukaranie najzaciętszych wrogów ludności, a więc w wypadku obrony dozwolonej. Liga wystrzega się niepotrzebnego rozlewu krwi. Wsie będą szanowane i obronione przed bandami zagranicznemi.

Liga prosi konsulów, aby mocarstwa zawiadomiali o treści tego memoryału.

Akcya oddziałów młodotureckich.

Konstantynopol. Komitet młodoturecki oprócz memoryału do ciała konsularnego, wydał szereg odezw, z których jedna, podpisana przez 200 patryotów, zawiadamia, że major Niazi stanął na czele 200 patryotów dla usunięcia krzywd i dla wywalczenia wolności.

Druga odezwa zawiadamia mieszkańców, że oddziały młodotureckie przyjdą do poszczególnych wsi i na podstawie prawa wojennego zażądają poparcia. Odezwa wzywa więc mieszkańców, aby udzielali wsparć takich i przyjmowali potwierdzenie jako legitymacyę. Równocześnie zapowiada odezwa, że kto odmówi wsparcia, ukarany będzie najstraszniejszemi torturami.

Zamach na generała dywizyi.

Konstantynopol. W Monastyrze wykonano zamach na generała dywizyi Osmana-Hidajet paszę, dowódcę wojsk wysłanych przeciw zbuntowanym oddziałom. W chwili, gdy generał w koszarach odczytywał rozkaz dotyczący ruchu młodotureckiego oraz nawołujący do spokoju, jeden z oficerów dał do niego kilka strzałów rewolwerowych i zranił go ciężko.

Dezercye.

Konstantynopol. Nadchodzą tu relacye o nowych wypadkach dezercyi. Z 90 pułku zbiegł jeden porucznik z kilku żołnierzami.

Konstantynopol. Jak słychać, w Monastyrze zdarzają się wciąż dezercye oficerów i żołnierzy.

Wrzenie w korpusie adryanopolskim.

Berlin. Jak donoszą z Konstantynopola w Adryanopolu 100 oficerów obsadziło tamtejszy urząd telegraficzny i zażądało od sułtana takich samych gwarancyi jak rewolucyoniści w Monastyrze. Uważają to za dowód, że ruch młodoturecki zaczyna ogarniać korpus adryanopolski.

Konstantynopol. 60 oficerów, którzy nie otrzymali awansu, obsadziło urząd telegraficzny w Adryanopolu żądając awansu.

Stanowisko Albańczyków.

Bruksela. „Independance Belge" donosi z Monastyru, że Albańczycy przyłączają się do ruchu młodotureckiego.

Na grobie sułtana Murata w Kossowie kilka tysięcy Albańczyków złożyło uroczystą przysięgę, że zostaną wiernymi ruchowi młodotureckiemu.

Akcya rządu.

Londyn. Według informacyj tutejszych dzienników z Konstantynopola, w Małej Azyi zmobilizowano 32.000 żołnierzy, którzy mają być wysłani na uśmierzenie buntu w III. korpusie.

Konstantynopol. Jak słychać, 28 oficerów III. korpusu, których tu przewieziono, ma być oddanych pod sąd wojenny.

Konstantynopol. W niedzielę ogłoszono tu awans 550 oficerów. Rząd spodziewa się, że nominacya w armii powstrzyma wielu oficerów od przyłączania się do ruchu młodotureckiego.

Kwestya reform w Macedonii.

Konstantynopol. W kołach dyplomatycznych wyrażają zdanie, że obecny ruch w III korpusie wpłynie w poważnej mierze na akcyę reformową w Macedonii oraz na program reform. Mianowicie dotychczasowy projekt reform będzie musiał uledz pewnym zmianom.

Stanowisko Anglii i Rosyi.

Kolonia. „Koeln. Ztg" podaje, że ambasada angielska i rosyjska w Konstantynopolu złożyły rządowi tureckiemu noty zalecające jaknajrychlejsze stłumienie buntów wojskowych w Macedonii.

Petersburg. Petersb. ag. telegr. określa jako nieprawdziwą informacyę „Koeln. Ztg", jakoby rząd rosyjski wraz z angielskim złożył Porcie notę w kwestyi ruchu młodotureckiego w Macedonii. Jedynie prawdą jest, że dyplomaci rosyjscy i angielscy tylko ustnie udzielają Porcie podobnych rad przyjacielskich.

TELEGRAMY

z dnia 21 lipca.

Rzym. Z okazyi rocznicy śmierci papieża Leona XIII odbyło się wczoraj w kaplicy sykstyńskiej nabożeństwo żałobne, celebrowane przez kardynała Satolliego, w obecności papieża, licznych kardynałów, biskupów, dygnitarzy papieskich i ciała dyplomatycznego. W czasie nabożeństwa wykonano na ten cel ułożoną kompozycyę Perosiego.

Wiece niemieckie w Czechach.

Warmsdorf. Podobnie jak w wielu innych miastach w Czechach, odbyło się także i tutaj zgromadzenie w sprawie rzekomej czechizacyi Czech, oraz z protestem przeciw zaprowadzeniu wewnętrznego języka urzędowego czeskiego. — Główny referat wygłosił pos. dr Pergelt, jeden z tych, którzy zgłosili znane wnioski nagłe, a później je cofnęli. Wskazał on, że obstrukcya w Izbie posłów niemieckich z Czech nie miałaby teraz powodzenia z braku poparcia u innych stronnictw niemieckich. Referent wyraził zadowolenie, że obecnie nie uchwalono podwyższenia podatku wódczanego, gdyż nie byłoby to korzystnem dla Czech, a obstrukcya przeciw tej ustawie byłaby z pewnością doprowadziła do rozwiązania parlamentu i do rządów na podstawie § 14. Gdyby bar. Beck w jesieni nie dotrzymał przyrzeczeń, wtedy rozpoczną obstrukcyę wszyscy posłowie niemieccy i bar. Beck nie przetrzyma roku jubileuszowego.

W końcu uchwalono rezolucyę oświadczającą, że gdyby rząd nie spełnił postulatów Niemców, spełnienie ich zostanie wymuszonem.

Burze.

Kijów. Pet. ag. tel. donosi: W pow. wasylkowskim i części kijowskiego burza z ulewą i gradem zrządziła wiele szkód w ogrodach owocowych i warzywnych i na polach. — Na nizinnych miejscowościach na linii Justowskiej potworzyły się jeziora, które zalały tor.

Petersburg. Z gub. mińskiej, mohilewskiej i kijowskiej nadchodzą tu wiadomości o silnych burzach i ulewach, srożących się tam w ostatnich dniach. Ulewy wyrządziły wielkie spustoszenia w polach, oraz w wielu miejscach uszkodziły tory kolei południowo-zachodniej.

Orsowa. Onegdajszej nocy nastąpiło tutaj oberwanie się chmury, połączone z gradem, które wyrządziło wielkie szkody. Tor kolejowy jest znacznie uszkodzony, wiele drzew wyrwanych, a most prowadzący przez granicę węgiersko-rumuńską zerwany.

Budapeszt. W komitacie Bereg silny orkan zniszczył wiele miejscowości i zalał wiele wsi. Utonęło 6 kobiet i 5 dzieci.

Madryt. W dolinie rzeki Ebro szalał gwałtowny orkan, który poczynił olbrzymie szkody.

Podróże Fallières'a.

Kopenhaga. Przybył tu prezydent Fallières, powitany przez króla i rodzinę królewską.

Napad bandy greckiej.

Sofia. Dnia 18 b. m. silna banda grecka napadła na wieś bułgarską Ribazzi i zmasakrowała 25 mężczyzn, kobiet i dzieci. Cała wieś została spaloną.

Ruch rewolucyjny w Hiszpanii.

Madryt. W Tremt koło Leridy wykryła policya magazyn bomb i materyałów wybuchowych. W związku z tem aresztowano kilka osób.

Barcelona. W Segur w prowincyi Lerida aresztowała policya dwóch terorystów w chwili, gdy w polu przedsięwzięli próby z materyałami wybuchowemi.

Zaliczki dworskie w Portugalii.

Lizbona. Komisya dla zbadania sprawy zaliczek udzielonych dworowi za dyktatury Franka, odkrywa ciągle świeże nadużycia. Jak śledztwo wykazało, oprócz członków rodziny królewskiej, także wielu urzędników dworskich otrzymało nadzwyczajne zasiłki, sięgające milionów. Jeden np. z wyższych urzędników kazał sobie wypłacić pensyę za dziesięć lat naprzód, poczem ustąpił ze stanowiska.

Oczekują, iż odkrycia te wywołają w parlamencie świeżą burzę.

Zgon admirała Rożestwieńskiego.

Nauheim. Adm. Rożestwieński zmarł ubiegłej nocy na cierpienie serca, jakie wystąpiło u niego z powodu odniesionej rany podczas bitwy pod Czuszimą.

Rosya i Turcya.

Petersburg. Pułkownik Anarjanow i Maksimow, wysłani przez ministerstwo wojny na pogranicze rosyjsko-tureckie dla zbadania dyslokacyi wojsk tureckich w pobliżu granicy tureckiej, ukończyli już objazd i z Trebizondu powracają do Rosyi.

Pożyczka perska.

Petersburg. „Rannieje Utro" donosi, iż rząd perski wskutek zastoju finansowego postanowił zwrócić się do rządu rosyjskiego z prośbą o pożyczkę. Finansiści perscy mają podobno nadzieję, że dostaną co najmniej 50 milionów rubli, przyczem poseł perski w Petersburgu ma zapewnić nietykalność ustroju konstytucyjnego w Persyi. Do pertraktacyj z ministrem Kokowcewem szach postanowił posłać do Petersburga byłego ambasadora Murzę Riza-chana.

Strajk w Bombaju.

Bombaj. Pet. Ag. tel. donosi: Onegdaj zastrajkowało tu 14.000 robotników z fabryk, należących do Indusów. Strajkujący powybijali szyby w fabrykach, w których pracowano, oraz obrzucili policyę kamieniami. Wielu oficerów europejskich odniosło rany. Policya zrobiła użytek z broni palnej, a pułk konnicy rozpędził tłumy.

Następnego dnia większość strajkujących powróciła do pracy.

Bombaj. Gdy onegdaj rano znaczna grupa strajkujących robotników wywołała rozruchy, wkroczyła policya. Robotnicy przyjęli ją kamieniami. Policya dała kilka strzałów rewolwerowych, od których zginęło kilku robotników, poczem zapanował spokój.

Echa powstania bokserów.

Pekin. Cesarz chiński wysłał gubernatora Mukdenu do Stanów Zjednoczonych, aby wyrazić podziękowanie rządu chińskiego za zrzeczenie się ze strony Stanów Zjednoczonych odszkodowania za straty poniesione podczas powstania bokserów.

Tołstoj przeciw karze śmierci.

Jak to już donosiliśmy, hr. L. Tołstoj ogłosił w „Daily Chronicle" artykuł p. t. „Nie mogę milczeć", protestujący przeciw karom śmierci, stosowanym obecnie w Rosyi masowo, oraz zwracający się pośrednio przeciw prezydentowi gabinetu Stołypinowi. Artykuł ten w streszczeniu jest następujący:

Nakreśliwszy na wstępie obraz masowych egzekucyj, L. Tołstoj charakteryzuje ogólnie te akty słowami.

„Przecież to straszne! Tem straszniejsze, że odbywa się nie pod wpływem dominującego uczucia nienawiści na wojnie, w bójce, w chwili rozboju, lecz na zimno, z rozmysłem i rzekomo pod wpływem rozumu, który zagłusza uczucie. Egzekucye działają jak czynnik rozkładowy. Niedawno nie można było znaleść w całej Rosyi dwóch katów. Jeszcze niedawno około roku 1880 był tylko jeden kat. Pamiętam, jak Wł. Sołowjew z radością opowiadał, że w całem państwie nie można było znaleść drugiego kata i że tego jednego przewożono z miejsca na miejsce w razie potrzeby. Teraz co innego. Teraz są tacy, którzy dobrowolnie ofiarują swoje usługi. Licytują się nawet o cenę jednego skazańca „in minus".

O egzekucyach, powieszeniach, morderstwach, bombach piszą i mówią teraz tak, jak dawniej o pogodzie. Dzieci bawią się w egzekucye. Prawie dzieci, uczniowie szkół średnich, idą chętnie na wyprawy mordować i wywłaszczać, jak dawniej chodzili na polowanie. Wymordować właścicieli ziemskich, aby zawładnąć ich gruntami, wydaje się obecnie wielu ludziom najodpowiedniejszem rozstrzygnięciem sprawy rolnej.

Wszelkie przestępstwo: rozbój, kradzież, kłamstwa, znęcanie się, morderstwo — uważane są przez nieszczęśliwych ludzi jako czyny zupełnie naturalne, właściwe człowiekowi. Ale choć straszne są te czyny, spustoszenie moralne, duchowe, niewidzialne, jakie sprawiają naokoło siebie, jest jeszcze straszniejsze.

Rozdrażnienie powszechne lub spokój bynajmniej nie zależy od tego, czy żyć będzie lub będzie powieszony X, albo czy Y zamieszkiwać będzie w Nerczyńsku, nie zaś w Tambowie. — Rozdrażnienie powszechne lub pokój zależeć mogą wyłącznie od tego, jak nietylko X i Y, lecz cała ogromna większość ludzi spoglądać będzie na swoje położenie, jak zachowywać się będzie względem władzy, względem własności, względem wiary, od tego, w czem ta większość widzieć będzie zło lub dobro. Siła wypadków bynajmniej nie tkwi w materyalnych warunkach życia, lecz w nastroju duchowym narodu. Gdybyście zabili i zamęczyli choćby dziesiątą część całej ludności rosyjskiej, to spuścizna duchowa pozostałych nie będzie taka, jakiej pragniecie. Wszystko, co robicie, nie doprowadza narodu do tego stanu, jaki pragnęlibyście u niego zobaczyć, lecz przeciwnie, powiększa rozdrażnienie i usuwa wszelką możność uspokojenia.

Ale co robić? — pytacie — co robić? Jak zapobiedz tym wszystkim złym czynom, które są obecnie popełniane?

Odpowiedź niezmiernie prosta: przestać robić to, co teraz robicie.

Gdyby nikt nie wiedział, co należy czynić, aby uspokoić lud, cały lud, gdyby nikt nie wiedział, co potrzebne jest teraz do uspokojenia ludu — to jednak jest rzeczą oczywistą, że dla uspokojenia ludu nie należy robić tego, co powiększa jego rozdrażnienie. A wy to właśnie robicie".

W dalszym ciągu zaznacza Tołstoj, że poczucie zła i krzywdy, tkwiące w karze śmierci, nie jest nieraz obce nawet katowi. Tołstoj opowiada, jak pewnego razu młody malarz rosyjski chciał mieć model kata do swego obrazu. Gdy udał się do takiego kata-ochotnika w Moskwie, ten ukrył się na strychu przed nieznajomym.

„Tak — pisze Tołstoj — ten kat bezpośredni wie, że jest katem, że robi źle, że go nienawidzą za to co robi, więc wstydzi się, więc się boi ludzi. I sądzę, że ta świadomość i strach okupują część jego winy".

Tołstoj tłumaczy się dalej, dlaczego dotychczas milczał i dlaczego obecnie wystąpił.

„Wiem — pisze — że wszyscy jesteśmy ludźmi, a ludzie są za słabi. Jeden też człowiek nie może sądzić drugiego. Ale przecież wszystko, co się dzieje w Rosyi, robi się pod hasłem dobra publicznego, w imię zabezpieczenia spokoju i życia ludzi, zamieszkujących kraj. A jeśli tak, to dzieje się to także i dla mnie, mieszkającego w Rosyi".

Znakomity pisarz poczuwa się do odpowiedzialności i powiada:

„Mając tę świadomość, nie mogę dalej znosić takiego stanu, nie mogę i muszę uwolnić się od gnębiącego mnie uczucia. Niepodobna tak żyć! Ja przynajmniej nie mogę tak żyć, nie mogę i nie będę".

Wreszcie Tołstoj zamyka swój długi protest apostrofą:

„Ludzie-bracia! Zastanówcie się, zrozumiejcie, co czynicie. Przypomnijcie sobie, kim jesteście... Przestańcie nie dla siebie, nie dla swej indywidualności, nie dla ludzi, nie dlatego, żeby was ludzie przestali potępiać, lecz dla swej duszy, dla tego Boga, który jakkolwiek byście Go zagłuszali, żyje w was"

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 21 lipca.

Kalendarzyk kościelny: Praksedy i Daniela pr.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 m. 56, zachód o godz. 7 min. 36; długość dnia godzin 15 min. 39.

Teatr miejski w Krakowie: „Czar walca".

Teatr ludowy: „Wieczór śmiechu".

Teatr rozmaitości w parku Krakowskim: przedstawienie o godz. 8 wieczorem.

Wycieczka z Poznańskiego. W dniu wczorajszym uczestnicy wycieczki zwiedzili Muzeum Narodowe, Zamek królewski na Wawelu, katedrę, skarbiec i groby królewskie, oraz inne pamiątki Krakowa. Wieczorem po wspólnej kolacyi część gości z Poznańskiego była w teatrze miejskim na przedstawieniu operetki lwowskiej.

Karpie w sadzawce na plantach. Zarząd miasta zakupił swego czasu kilkadziesiąt sztuk karpi, które wpuszczono do sadzawki na plantach. Karpie, niektóre wcale duże, zaklimatyzowały się w nowej siedzibie bardzo dobrze, a nawet zdołały już przyzwyczaić się do publiczności, bo gdy kto stanie na mostku żelaznym nad sadzawką, zaraz gromadzą się pod mostkiem i oczekują kawałka chleba lub bułki.

Byłoby tylko wskazanem, aby zarząd plantacyj zwracał ustawicznie baczną uwagę na sadzawkę, szczególnie w nocy. Już teraz bowiem gromadzą się koło sadzawki niedorostki i zajmują się rzucaniem kamieniami i patykami na ryby, płosząc je przez to oraz zanieczyszczając wodę — ale mogą także popróbować rybołowstwa.

Przejechanie. Wczoraj o godzinie 4 po południu w ul. Sebastyana dorożkarz przejechał 6-letniego chłopczyka Wojewodę, biegającego po ulicy. Szczęśliwym trafem dziecko doznało tylko lekkich obrażeń. Opatrzyło je pogotowie ratunkowe.

Z więzień w Łodzi. Pisma warszawskie donoszą: Ogólna liczba aresztantów, zamkniętych obecnie we wszystkich więzieniach łódzkich, dosięga 1000 osób.

Statystyka przemówień w Dumie. „Russkoje Słowo" przytacza cyfry dotyczące przemówień posłów w pierwszej sesyi trzeciej Dumy. Wynika z nich, że najczęściej przemawiał oczywiście Puryszkiewicz, bo 131 razy; tuż po nim idzie również prawicowiec Markow II, który zabierał głos 119 razy; hr. Uwarow przemawiał 107 razy; Krupieńskij i hr. Bobrińskij po 98 razy; Kapustin 72; Szingariew 67 razy. Inni posłowie przemawiali mniej niż 60 razy. Od 1—10 razy zabierało głos 188 posłów, nie przemawiało zupełnie 146.

Zamach dynamitowy na okręt. Z Malmö telegrafują: W sprawie znanego zamachu dynamitowego na angielski okręt „Amaltea", aresztowany robotnik Stern zeznał, że wraz murarzem Rosbergiem dostarczył 2 klg. dynamitu robotnikowi Nilsonowi, który dokonał namachu.

Ślub ks. Abruzzów. Z Rzymu donoszą: Ostatecznie postanowiono, że ślub ks. Abruzzów z Amerykanką panną Elkins odbędzie się w drugiej połowie listopada b. r.

Katastrofa w Tokacie. Z Konstantynopola telegrafują: Według informacyi z Samsunu, podczas powodzi w Tokacie zginęło 2000 ludzi, wśród nich 800 więźniów i 600 rekrutów.

Przeniesienia. „Gazeta Lwowska" donosi: Namiestnik przeniósł asystenta sanitarnego dra Wincentego Wróblewskiego ze Złoczowa do Rudek.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 20 lipca.

HOTEL KRAKOWSKI: Br. K. Nuebuhr ze Sztokholmu, F. Harriman z żoną z Bostonu, M. Kokurewicz z Sanoka, E. Docquois z rodziną z Odessy, A. de Collardeau z Genewy. A. Matuszewski z rodziną z Kalisza, Ks A. Jaroski z Miechocina, F. Kremer z Wadowic, Dr E. Gaweł z Jasła, B. Charzewski z Klimkówki. W. Mueller z Wadowic, K. Przybyś z żoną ze Lwowa, L. de Jourdan z Gromnika, Z. Zawadzki z Szydłowa, P. Ciecharzewski z rodziną z Piwoszczyzny, J. Chwalibóg z Gromnika, P. Maćkowiak z żoną z Poznania, J. Głażewski z Zawiercia, B. Rydzewski z Rzędowic (Król. Pols.), J. Klein z Wiednia, A. Węgleńska z Warszawy, Dr J. Penot z Glewca.

GRAND-HOTEL: P. Jackowska z Poznania, Dr O. Wasser ze Lwowa, P. Bergheim z Londynu. M. Grodzicki z Polny. S. Pal z Wiednia, M. Zimmer z Tarnopola, L. Kaden ze Lwowa, M. Grabiński z Dąbrowy górn., P. Rosin z Wiednia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Ks. H. Roszkowski z Jasioniowa (W. Ks. Pozn.), W. Augustyn z Tarnowa, L. Ciągwińska ze Zwierzyńca (Król. Pols.), T. Humnicka z Miechowa, Ks. K. Kruczkowski z Bładzowa, J. Kammerling ze Lwowa, P. Kasznica z Warszawy, E. Rogowska z Jezierna, Ł. Szpakowie z Koskowic, I. Chełmiccy z Król. Pols. R. Mayer z Częstochowy, A. Krzowscy z Warszawy, J. Krzykiewicz ze Lwowa, J. Drzewiccy z Sosnowca, W. Wittek z Bobowa, W. Grzeszkiewiczowa z Kalisza, Ks. S. Wawrzkiewicz z Iskrynca. M. Kunecka z Krościenka, F. Wojnarowski z Jabłońca, P. Stepek z Hoczowa, Ks B. Stopka z Komborowic, J. Korczakowie z Miechowa (Król. Pols.), Ks. J. Foryś z Haczowa, A. Zamoyscy z Rawy (Król. Pols.), T. Rogowski z Niemiec (Król. Pol.), Dr A. Iskrzycki z Sanoka, O. Wolf z Drezna, Dyr. dr J. Starzewski ze Lwowa, J. Zarzycki ze Lwowa, A. Rejmont z Niemiec.

Operetka lwowska w Krakowie.

„Czar walca" Oskara Strausa.

Suggestya liczby przedstawień, osiągniętej w Wiedniu przez operetkę Oskara Strausa, rozeszła się po świecie niemal równie szerokiemi kręgami, jak przy „Wesołej wdówce". Jest to w tym wypadku o tyle znamienniejsze, że tak niebywały czar rzucił, w myśl tytułu, w istocie tylko jeden walc. Ten się autorowi za to udał w zupełności. Ma sentymentalny charakter wiedeński, humor i prosty wdzięk, a przytem — rzecz w nowszym wiedeńskim walcu szczególnie cenna — nie jest bynajmniej trywialny. — Do ładnego walca dopisał Oskar Straus (nie będący zresztą w żadnem pokrewieństwie z dynastyą sławnych Straussów) całą operetkę. Jak gdyby czując, że nic lepszego nie wymyśli, zadowolnił się nielicznemi pomysłami melodyjnemi, które powtarza po kilka razy, a gdzie tylko może, wraca z upodobaniem do swojego walca i podaje go w najrozmaitszych przyprawach. Jest to niejako probierz dobroci walczyka, że słyszany tak często w ciągu jednego przedstawienia, przecież się nie przykrzy.

Reszta muzyki w operetce ma tę naturalną płynność, która od pierwszych piosenek kabaretowych („Wesoły małżonek", „Muzyka idzie"), zdobywała Strausowi szeroką popularność. Instrumentacyjnie przedstawia się dosyć skromnie. Lehar jest pod tym względem wobec autora „Czaru walca" Krezusem wiedzy.

Obok walca apoteozuje tekst operetki inne jeszcze rzeczy, szczególnie drogie sercu każdego Wiedeńczyka: wdzięk, cnotę i stałość uczuć dziewczęcia z nad modrego Dunaju. Ta część mniej się już udała, a melancholijna sentymentalność ostatniego aktu, wzięta przez autorów libretta, zdaje się, zupełnie seryo, niepozbawiona jest pierwiastku mocno humorystycznego. Gdy dyrektorka kapeli damskiej, zawiedziona w swoich uczuciach, zapewnia ze złamanem sercem, że odtąd żyć będzie już tylko dla swej sztuki, nawet najbardziej szowinistyczny Wiedeńczyk nie wstrzyma zapewne sceptycznego uśmiechu.

Całe libretto, wykrojone z noweli młodego pisarza wiedeńskiego H. Müllera, nie odznacza się zresztą ani zbytnią żywością akcyi, ani lotnością dowcipu. Akt drugi jest najlepszy, na trzeci nie stało już autorom pomysłowości. Reżyserya operetki starała się ten akt urozmaicić wkładką śpiewną, która na tem miejscu jest o tyle niebezpieczną, że traktuje o śnie — wprawdzie „czarownym", ale śnie.

Liczne przestawienia odbyte we Lwowie, zaznaczyły się korzystnie w premierze krakowskiej pewnością i zgraniem wszystkich wykonawców. Męskiemu personalowi możnaby życzyć, jak zawsze, więcej ożywienia i humoru; tego zarzutu nie można natomiast zrobić paniom, w szczególności pp. Miłowskiej i Schuppównej,

które z właściwym sobie wdziękiem reprezentowały obie bohaterki operetki. Orkiestra, swoje nietrudne zadanie pokonała lekko pod wytrawnem kierownictwem prof. Słomskiego. *t.*

EDMUND SŁAWICZ.

Madamy.

(Ze wspomnień uczestnika wojny rosyjsko-japońskiej).

(Dokończenie.)

Mieliśmy dość czasu do obmyślenia sposobów obrony i w razie, gdyby zaatakowano nas w nocy, postanowiłem przeprowadzić ją tak:

Nieprzyjaciel najwidoczniej przypuszcza, że uda mu się uderzyć na nas niespodzianie i atak rozpocząć od tego, że z odległości dajmy na to wiersty, zasypie obóz nasz pociskami działowymi, co nie będzie dla niego przedstawiało trudności, bo wiemy przecież jak dokładnie mają Japończycy wymierzone wszelkie dystanse, poczem wyśle piechotę w przekonaniu, że ta będzie już tylko potrzebowała dopełnić dzieła zniszczenia. Nie trzeba go wyprowadzać z błędu, przeciwnie, należy upewnić go w tem, że napad jest dla nas niespodzianką. Dla tego też do obrony obozu przeznaczam tylko pierwszą kompanię, która niech zajmie ten mały szańczyk przed obozem — i dwie armaty. Wybierzesz pan najgorsze — zwrócił się pułkownik do dowódzcy artyleryi — pozostałe zaś sześć wciągniesz pan przy pomocy ludzi, bo konie same nie dadzą rady, na sopkę tę, którą żołnierze nazywają zieloną. Działa mają być nabite kartaczami i wycelowane na nasz obóz. Dystans wynosi 380 kroków. Idź pan i staraj się jak najszybciej wykonać, com powiedział.

Kiedy zdziwiony artylerzysta wyszedł, wzruszając nieznacznie ramionami, pułkownik ciągnął dalej:

— Piechota i kozacy spieszeni, z wyjątkiem czwartego batalionu, który, jako rezerwa, schowa się między sopki — zajmie na prawo i lewo po dwa wzgórza, sąsiadujące z pozycyą artyleryjską i rozłoży się na nich piętrami kompania nad kompanią, ale na ogień nieprzyjacielski, zarówno jak i artylerya, odpowiadać nie będzie. Dopiero kiedy przeciwnik po grze artyleryjskiej, wybiwszy z pozycyi pierwszą kompanię, broniącą obozu — masą piechoty zaleje nasze stanowiska opuszczone — wtedy piechota i artylerya ma rozpocząć jak najsilniejszy ogień i podtrzymywać go dopóty, dopóki nieprzyjaciel nie odstąpi, a my, o ile to będzie możliwem, nie przejdziemy sami do ataku. Trzeba powiedzieć dowódcy pierwszej kompanii, aby odstępując, podpalił ocalałe fanzy, to nam będzie widniej.

— Taki jest w ogólnym zarysie mój plan obrony pozycyi. Zdaje mi się, że i panowie uważacie go za dobry, a więc proszę wysłuchać teraz szczegółowej dyspozycyi i naturalnie jak najprędzej wypełnić ją, bo niewiele nam czasu pozostaje, aby się przygotować na przyjęcie gości.

W kwadrans później fanza nasza opustoszała, a w obozie zawrzał ruch gorączkowy. Jedna za drugą wychodziły kompanie i wdrapywały się na sopki, aby zająć wskazane stanowiska. Z głuchym łoskotem przeciągnęły armaty, zakołysały się ambulansowe wozy, w których lekarze przy świetle latarni rozkładali środki opatrunkowe. Pułkownik konno uwijał się w tem mrowisku ludzkiem, sam prowadził oddziały na pozycye nowe, wszędzie tam był, wszystkiego osobiście dojrzał i nie uspokoił się, aż wtedy, kiedy wszyscy byli już na swoich miejscach i każdy wiedział, co robić powinien.

— Co to znaczy, że podjazd nie wraca? — odezwał się do mnie. — Wie pan co, pojedziemy do tego szańczyka i tam zaczekamy na powrót Miekiejewa. Przecież on już powinien lada chwila być tu.

W szańczyku żołnierze jedni leżeli i pomimo mrozu i wiatru spali, czy udawali śpiących, inni siedząc małemi grupkami gwarzyli cicho. Dowódca kompanii zaraportował pułkownikowi, że „wszystko w porządku“, a dowiedziawszy się, że pułkownik chce tu czekać na powrót podjazdu, ulokował nas w kącie szańca, zabezpieczonym od wiatru. Po chwili zebrało się nas więcej, bo i dowódcy batalionów niepotrzebni jeszcze na pozycyach zjechali tu, pragnąc dowiedzieć się, jakie wiadomości podjazd przyniesie. Siedzieliśmy tak w gromadce, niecierpliwie i trwożnie czekając na owego Miekiejewa, który jak na złość nie wracał.

Nareszcie zadźwięczały na grudzie kopyta końskie i gromadka jeźdźców wyłoniła się z ciemności.

Zerwaliśmy się i pobiegli do drogi, którą podjazd przeciągał.

— Miekiejew! Czy to pan? — zawołał pułkownik.

— Ja, panie pułkowniku — odpowiedział z ciemności głos Miekiejewa, ale jakoś nie tak radośnie dźwięczał, jak pierwej.

— Chwała Bogu! Chodź-że pan prędzej i mów, czegoś się dowiedział o nieprzyjacielu.

Miekiejew zeskoczył z konia i przyłożywszy rękę do papachy, zbliżył się do nas.

— Mam honor meldować panu pułkownikowi — raportował — że nieprzyjaciela żadnego nie ma!

— Jak to nie ma? — aż falsetem jakimś zawołał pułkownik.

— Właściwie jest, panie pułkowniku, ale na pozycyi, z której nie myślał ruszać się.

— No, a te wojska, widziane przez kozaków, a owa artylerya, co tak turkotała?

— Mam honor meldować, panie pułkowniku, to — madamy! *)

— Co pan pleciesz? Jakie znów madamy?

— Tak jest, panie pułkowniku — madamy. O kilka wiorst stąd spotkałem całą karawanę arb chińskich, naładowaną kobietami i dziećmi, a eskortowaną przez gromadę Chińczyków. Najwidoczniej przeczuwają oni bitwę w tych stronach i uciekają w okolice bezpieczniejsze. Zresztą przywiozłem tu dwu Chińczyków, to przez tłómacza można się będzie dokładniej dowiedzieć.

Wybuchnęliśmy wszyscy niepohamowanym śmiechem, wszycy z wyjątkiem pułkownika, który, obrażonym wzrokiem spojrzawszy na nas, odwrócił się na pięcie i poszedł, a ja za nim w kierunku trębacza pułkowego, trzymającego konie nasze.

— Czemu konia nie podajesz — wpadł na Bogu ducha winnego trębacza — nie widzisz, że czekam. Ja was, kanalie, porządku nauczę.

. . . .

Zeznania przyprowadzonych przez Miekiejewa Chińczyków potwierdziły jego przypuszczenia. Chińczycy rzeczywiście uciekali z żonami i dobytkiem na północ do miejscowości, nieogarniętych jeszcze wojną. Odpowiedzieli nam, że do Japończyków przyjechał „wielki kapitan“ (tak nazywają oficerów wyższych rang) i oni wiedzą, że niedługo będzie wielka bitwa.

Nad ranem mogliśmy oglądać naszego domniemanego nieprzyjaciela, jak przeciągał drogą wzdłuż obozu. Takiej ilości i takich szpetnych kobiet doprawdy nigdy chyba jeszcze nie widziałem. Na pozycyi wrócił dobry humor, tem bardziej, że na drugi dzień dostaliśmy rozkaz zwinięcia obozu i cofnięcia się do sił głównych. Wesoło i raźnie krzątali się wszyscy przy pakowaniu manatków. Jeden tylko Miekiejew był niepocieszony.

— Widzi pan — odpowiedział mi, kiedym go pytał o przyczynę niehumoru — myślałem, że będzie bitwa, że będzie sposobność odznaczenia się, a może i zdobycia krzyża św. Jerzego, a to tymczasem wszystko licho wzięło. A kto temu winien? Madamy!...

*) Tak nazywają kobiety chińskie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 20 lipca. — **Losy: a)** procentowe: Austryacki zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 266·— Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 258·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 255·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 236·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 99·50. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 19·90. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 471·—. Clary 40 zł. m. k. 150·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 108·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 111·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 60·60. Ofen 43 zł. 195·—. Palffy 40 zł. 190·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 50·40. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 25·90. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 67·50. Salm. 26 zł. m. 230·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 112·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 185·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 492·—

Berlin 20 lipca. Austryackie banknoty 85·10. Spirytus —·—.

Paryż 20 lipca. 3-prc. Renta 96·07. Mąka 29·45.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 maja 1908 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7.15 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 10 września.
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 rano (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3.15 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.10 w nocy osob. do Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec.
3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8.10 wiecz. (posp. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 10 września.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Oddzielne numera „N. Reformy“

poranne po 4 hal., popołudniowe po 10 hal. za egzemplarz, nabywać można:

W Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy“, ul. Jagiellońska 10.

W Rynku głównym: Trafika gł., w Sukiennicach: Handel Karlińskiego, sklep (w hali) Mańkowskiej.

Na Małym Rynku: Trafika Alfusa, stolik Agencyi J. Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Siennej: Handel J. Dębkowskiego (obok Gimnazyum św. Jacka).

Przy ul. Floryańskiej: Handel Wakulskiego l. 18, Trafika Markowicza l. 22.

Przy ul. Karmelickiej: Handel J. Ekiera l. 18, Handel Gwaraszkila l. 6, Gurawski l. 46.

Przy ul. Długiej: Handel Bęknera l. 4, Handel Ł. Mackiewicza l. 34, Handel F. Kusza l. 33, Handel Berwalda l. 53.

Plac Matejki: Trafika Aleksandrowicza w Hotelu Centralnym.

Na plantacyach w kiosku u wylotu ul. Szpitalnej.

Przy ul. Grodzkiej: Handel Baumingera l. 10, W. Rosenblum, skład papieru, Handel Rympla l. 60.

Przy ul. Zwierzynieckiej: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ul. Szpitalnej: Trafika G. Glücklicha.

Przy ul. Wolskiej (przy moście) Handel J. Goldberga.

Przy ul. Wielopole: Handel H. Stattera l. 18.

Przy ul. Starowiślnej: Trafika obok fabryki tutek W. Bełdowskiego.

Przy ul. Wiślnej: Trafika l. 11.

Przy ul. Dietlowskiej: Kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

Przy ul. Krakowskiej: (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy ul. Krowoderskiej: Handel Wildstossera.

Przy ul. Szewskiej: Handel Kretschmera l. 23.

Plac WW. Świętych: Handel Frommera, l. 11.

Przy ul. Dominikańskiej: Trafika K. Schreibera, l. 2.

Przy ul. Lubicz: Handel B. Rosenstocka, l. 1.

Przy ul. Lubicz: Handel Jakóbowicza.

W Podgórzu:

Księgarnia Poturalskiego. Główna trafika.

W Dębnikach:

Handel J. Pobudkiewicza, Rynek 166.

Na Zwierzyńcu:

Handel Dudkiewicza.

◆ ◆ ◆

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.